Nr. 24. Lwów dnia 1. Stycznia 1890. Rocznik I.



Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

Wydawca: Zygmunt Gollob. Odpowiedzialny redaktor: Juljan Obirek.

Warunki prenumeraty: we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct. — Na prowincji: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 pf.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: *Zygmunt Gollob,* ulica Akademicka l. 8.

SKŁAD AKCYDENSOWY.

V.

Prócz nawiedzionych jednak poprzednio głównych podstaw, zachodzi jeszcze wiele innych, drobniejszych warunków, wymaganych od dobrego składu. Drobne te warunki, które tutaj naprowadzę, powinne być wprawdzie znane każdemu zecerowi, do zamieszczenia ich jednak powoduje mnie w pierwszej linii to, iż niejednokrotnie zdarzyło mi się już błędy takie spotykać, a niemniej i wzgląd na to, że dziś wychodzi bardzo mało zecerów obznajomionych z najniezbędniejszemi zasadami składu — zwłaszcza akcydensowego — tak jak dziś pewniacy-zecerzy, którym powierzone jest kształcenie uczni, nie wypełniają swych obowiązków jak powinni, często przez własną niechęć, często przez brak czasu, gdyż wielu z pryncypałów — skutkiem fatalnej konkurencji — wymaga od pewniaka-zecera roboty, bez względu na jej wykonanie, bez względu, iż przy takim systemie, nie może on ucznia w żaden sposób należycie wykształcić.

Przykre to stosunki, a jakkolwiek nie miejsce tu o nich pisać, naprowadzam je dlatego, by usprawiedliwić się przed tymi, którzyby mi zarzucić chcieli, że zanadto drobiazgowo rzecz traktuję.

Do drobnych takich warunków, jakie wymaga skład dobry, a jakich uchybienia często zdarza się spotykać, należy w pierwszej linii: równość odstępów między słowami. Zecer składający tytuł, wychodząc z tej zasady, że wiersze tytułu nie powinne być równe, radzi sobie w ten sposób, iż pomiędzy słowami pojedyńczego wiersza daje odstępy takie, jakie mu do odpowiedniej szerokości tegoż są potrzebne. Wynika z tego, że nieraz między jednem a drugiem słowem widzimy odstęp przypuśćmy dwu-cicerowy, a często nawet i większy, co jest nienaturalnem i szpeci dobry wygląd tytułu. Jakkolwiek usprawiedliwić by się mógł w takim wypadku składający, iż

uczynił to ze względu na szerokość danego wiersza, usprawiedliwienie takie niema racji wobec tego, że luka stworzona tem samem między jednem a drugiem słowem, razić będzie tak, jakby raziła równość tegoż wiersza z drugim. Dlatego unikać należy radzenia sobie w ten sposób i lepiej wiersz złożyć pismem innem, szerszem, przy którem nie potrzebaby się do podobnego środka uciekać.

Przy dawaniu odstępów między słowami, należy się trzymać pewnej zasady. Używany jednak po największej części jako odstęp *pół-firet*, nie jest zawsze dobry, przy cienkich bowiem pismach, tworzyć on będzie za wielką lukę, przy szerokich zaś za małą. Złóżmy naprzykład tytuł tertią szeroką i dajmy jako odstęp *pół-firet* tertiowy:

Czyn jest wyższy od wiedzy.

Widocznem tu jest aż nadto, iż odstęp taki jest za mały i nieodpowiada szerokości pisma. Zupełnie to samo się stanie w przeciwnym wypadku, mianowicie, kiedy w tytule złożonym tertią ściągłą, użyjemy jako odstępu, tertiowego *pół-firetu:*

Ruch w naszych Stowarzyszeniach.

Nie można więc, jak widzimy, ślepo kierować się powyższą zasadą, lecz przeciwnie zastosować się koniecznie do szerokości pisma, z jakiego tytuł się składa i przyjąć za podstawę do dawania odstępów, szerokość litery **n** użytego pisma. Uzyskamy w ten sposób odstęp odpowiedni, normalny, który nie będzie razić oko i psuć całości:

Czyn jest wyższy od wiedzy.

Ruch w naszych Stowarzyszeniach.

Zasadą powyższą kierować się powinien zecer, przy składaniu wszelkiego rodzaju tytułów, jak pojedyńczych, nad artykułami, rozdziałami, w nagłówkach i t. p., tak i w głównych do dzieł całych. W tym ostatnim wypadku zauważyłem jednak jeszcze pewne błędy, które tutaj podnieść muszę. Często zecer przy składaniu tytułu, trzymając się zasady, że wiersze nie powinne być równe, radzi sobie w ten sposób, iż wiersz, który szerszy być powinien jak wypadł, aby nie zmieniać wiersza — rozstrzela dowolnie, bez względu na to, iż prezentacja tytułu w tym wypadku straci wiele i niemniej razić będzie, jak gdyby dwa wiersze były równe. Aby obrazowo przedstawić, jaka jest różnica między tytułem bez rozstrzelanych wierszy i przeciwnie, przedstawię tu następujący przykład:

S O C J O L O G J A	**SOCJOLOGJA**
Augusta Comte'a.	**Augusta Comte'a.**
—	—
R o z p r a w a f i l o z o f i c z n a	ROZPRAWA FILOZOFICZNA
Bolesława Limanowskiego.	Bolesława Limanowskiego.

W przykładzie nieprawidłowo złożonym, widzimy wiersze rozstrzelone zupełnie niepotrzebnie, można bowiem złożyć wiersz pismem grubszem lub następny odpowiednim, tak, aby nie były równe, uciekanie się do środków takich, jak rozstrzelanie wiersza, lub dawanie odstępów większych między słowami, jest wbrew wszelkim zasadom. Wogóle przy składaniu tytułów unikać należy rozstrzelania wierszy, może to bowiem tam tylko być wytłómaczonem, gdzie brak jest zupełny odpowiednich tytułowych pism.

Mówiąc o wierszach rozstrzelanych, naprowadzę tu jeszcze jedną niewłaściwość, jakiej wystrzegać się należy. Zauważyć można często — zwłaszcza na rozmaitych zaproszeniach, nagłówkach i t. p. — wiersz złożony z kilku słów, z których jedno lub dwa są skrócone, wiersz zaś sam rozstrzelony. Usprawiedliwić to się nie da w żaden sposób, a wypływa tylko z tego, iż składający traktuje rzecz bezmyślnie, lub złożywszy raz tytuł nie chce go już zmienić, radząc sobie jak mu najdogodniej, nie zważając na wygląd danego akcydensu. I tak naprzykład spotykamy:

W o k a l n o - m u z y k. W i e c z o r e k

Gdy tymczasem nawet tem samem pismem, bez rozstrzelania, złożywszy tylko całe muzykalny otrzyma się także wiersz pełny z tą różnicą, iż o wiele lepiej wyglądać będzie:

Wokalno-muzykalny Wieczorek

Jeżeli jednak wiersz tem pismem, jakim się złożyło pierwotnie, nie mieści się bez skrócenia, należy go bezwarunkowo zmienić, nawet gdyby miał być cokolwiek węższy:

Wokalno-muzykalny Wieczorek

Naprowadziłem tu kilka nieprawidłowości, a zwrócić muszę uwagę, że jakkolwiek może zdawałyby się one niejednemu zbyt drobiazgowemi, zawsze jednak są to błędy, jakich wystrzegać się należy, tembardziej, że przy dobrych chęciach i uwadze uniknąć się dadzą. (D. c. n.)

Nasza Litografia.

III.

Zajrzyjmy teraz do naszych zakładów litograficznych w kraju, aby zobaczyć o ile one odpowiadają wymogom chwili — i aby się przekonać o ile właściciele zakładów powyższych starań dokładają, aby sztuce litograficznej krajowej zapewnić rozwój i ustalić w przyszłości opinię o jej wyższem znaczeniu i wartości. Dwa zakłady w Krakowie, trzy takie we Lwowie i jeden w Przemyślu*) i oto mamy wszystko, co naszą sztukę litograficzną w kraju reprezentować jest powołanem. Sumienie przyznać nakazuje, że dwa tylko z tych kilku które exystują, zasługuje na miano zakładów (mówię o obecnej chwili, — pomijając przeszłość choćby niedaleką po za nami). A czy odpowiadają potrzebom kraju? Odpowiedź najlepszą w tym względzie daje pewnik, że tysiące robót dla naszego kraju wykonywa zagranica. Gdzież więc leży przyczyna złego, że litograficzne zakłady krajowe, pomijane bywają, — a grosz publiczny wydawany na litograficzne prace, przechodzić musi granice kraju. Zdawałoby się że szukać trzeba przyczyny w braku dostatecznej liczby zakładów litograficznych w kraju. Po części tak jest, — po części zaś słuszność przyznać każe że jak na dzisiejsze stosunki i te zakłady krajowi dostateczne usługi oddawać by mogły, ale zakłady te w kierunku swoim wadliwie prowadzone, — tracą coraz to więcej na zaufaniu publicznem — a brak kapitału z jakim zawsze walczą właściciele takich zakładów, uniemożebnia im rozwój zakładu — i powiększanie sił fachowych do liczby potrzebnej.

Zakłady we Lwowie i Krakowie prosperować by mogły i sztuka litograficzna, znalazłaby może uznanie, ale do pokierowania nią trzeba pomy-

*) W ostatnich czasach roztwartą została nowa litografia z maszyną pospieszną w Kołomyi. *Red.*

słowości, której brak wielki wśród właścicieli zakładów, albo już schodzących z pola, starszej szkoły, — zawodowców, — albo też wchodzących na pole działań pryncypałów, którzy mają może wszystko, — tylko żadnego uzdolnienia, jakiego kierownictwo litografią wymaga. Praca z zakładu pod taką egidą prowadzonego, musi w wielu względach być niedokładną, — co w następstwie pierwej czy później wyradza niewiarę do chromającego zakładu, wśród szerszej publiczności, a ewentualnością takiej niewiary publicznej jest — upadek tegoż.

Dużo by się dało mówić o stosunkach istniejących w zakładach litograficznych Lwowa i Krakowa, o kierunkach, pojęciach i pracy tych zakładów, — dużo o pracodawcach i pracownikach a jeszcze więcej o litografach, którzy, w większej części niemcy, nie mogą jako główne czynniki w zakładach polskich, odpowiedzieć uczuciem, myślą i pojęciem swoim, stawianym wymogom publiczności odrębnego charakteru polskiego. Przez wpuszczanie do zakładów krajowych litografów obcokrajowców, szczególniej u nas jako czynników, którzy w najprostszym wypadku muszą mieć zawsze styczność duchową z interesantem do zakładu zgłaszającym się, każden pryncypał robi tem ujmę sztuce i krajowi. Nasi właściciele, zakładów artystyczno-litograficznych, mało są pod tym względem obywatelami — nie zwracają na to uwagi — że szkodę tem i sobie, i sztuce i krajowi przynoszą — bo się otaczają na okół obcym żywiołem, któren więcej może sytuację swoją wyzyskuje, niż sztuce zakładowi i publiczności korzyści ze swego pobytu w zakładzie przynosi.

Bolesne to zjawisko jest także, jedną z ważnych przyczyn jeżeli nie upadku, to nizkiego poziomu na jakiem litografia w kraju naszem się znajduje.

Dotknąłem tej sprawy, nie przez chęć szkodzenia lub mentorstwa, — ale w obronie samego zawodu litograficznego, któremu całe życie swoje poświęcam z tą wiarą, że sztuka litograficzna może być w każdym kraju w odrębnym charakterze traktowaną, mimo tego stać jednak na wysokim stopniu swojego rozwoju, i w usługach dla kraju i jego mieszkańców niepoślednie przynosić korzyści.

Nie chcę tym razem potrącać stosunków, osobistych wad lub przymiotów każdego zakładu poszczególnie, wystarczy ogólnikowe zaznaczenie faktu, że jeżeli pracownicy jacy tacy, wykonawcy mierni, to jednak wszystkiemu, spaczone pojęcie o znaczeniu litografii wśród grona naszych właścicieli litograficznych w kraju zakorzenione winno, że litografia nie dźwiga się z miejsca, stała się bezsilną i bezduszną i dla tych powodów tracić musi na znaczeniu i wartości swojej a kraj jej ani popierać, ani zaufania, w tych warunkach, wielkiego dawać nie może. *I. P. Litograf.*

Pielęgnowanie sztuki.

Pod tym tytułem umieszczać będziemy na przyszłość ocenę robót, jakie pojawiać się będą jak w dziale drukarstwa tak i litografii, a które wykonaniem swojem pod względem artystycznym kwalifikować się będą do oceny fachowej.

Dział ten rozpocząć nam wypada wzmianką o tytule rocznym „Przewodnika”, jaki dołączamy do dzisiejszego numeru, a jakkolwiek może wypadałoby ocenę tegoż pozostawić innym, to jednak ze stanowiska fachowego uczynić to musimy.

Tytuł ten wykonany w drukarni „Czasu” w Krakowie, jest prawdziwą perłą roboty akcydensowej i nieustępuje w niczem dziełom tego rodzaju produkowanym zagranicą. Przedewszystkiem zauważyć należy, że trudny nadzwyczaj skład, wykonany został z całą starannością, a oryginalny pomysł oddany znakomicie i wykończony w najdrobniejszych szczegółach, co zaszczyt przynosi zecerowi. Dobrze obmyślana i jak najskrupulatniej wyprowadzona praca zecera, znalazła godnego wykonawcę w drukarzu, który

z całą precyzją i delikatnością, wywiązał się z włożonego nań acz trudnego zadania. Prócz zdolności wykonawców, potrzebnemi są jeszcze do robót takich dwa warunki, mianowicie zasób odpowiedniego materjału i niekrępowanie się czasem, co już specjalnie od kierownika zakładu jest zawisłem. W tym wypadku, wszystkie okoliczności składały się na skończenie piękną całość, a przyznać należy, że i inne roboty, okładki, nagłówki, tytuła, afisze i t. p. wykonane w drukarni „Czasu", jakie mamy sposobność przeglądać, świadczą dosadnie, iż na czele zakładu stoi człowiek gruntownie fachowy, lubujący się w pięknie, który za dewizę postawił sobie „pielęgnowanie sztuki".

Wobec trudnych warunków, jakie nastręcza brak giserń i innych pomocniczych gałęzi w kraju, jak niemniej wobec brudnej konkurencji, opartej na wyzyskaniu robotnika i jakimkolwiek wykończeniu roboty, na podniesienie zasługuje fakt, iż istnieje zakład, kierujący się innemi zasadami, zakład, który pod umiejętnem i racjonalnem kierownictwem stanął jako pierwszy w Polsce, nie ustępujący w niczem zagranicy.

Ruch w naszych Stowarzyszeniach.

Jak się dowiadujemy z „Vorwärts-u", Wydział krakowskiego Stowarzyszenia „Ognisko" uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu, przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu wniosek, połączenia się z Stowarzyszeniem korporacyjnem, t. zw. „Zgromadzeniem Towarzyszy".

Jaką drogą wiadomość ta dostała się do „Vorwärts-u", nie wiemy, w każdym razie z przykrością skonstatować nam przychodzi, że „Przewodnik" jedyne pismo fachowe *polskie,* dowiadywać się musi o losie stowarzyszeń drukarskich *polskich,* dopiero *z niemieckich* gazet. Nie myślimy nikomu brać za złe tego, że pisze do „Vorwärts-u", pismo to zastępując interesa wszystkich drukarzy-towarzyszy w Austryi, ma wszelkie prawo wiedzieć o każdym ruchu w Stowarzyszeniach drukarskich, zauważyć jednak musimy że nie mniejsze prawo do tego ma „Przewodnik", zwłaszcza co do stowarzyszeń polskich. Kraków jest przecież s e r c e m P o l s k i, więc chyba drukarze-krakowscy, nie mogą stanowić tam wyjątku, skłaniającego się swojemi sympatjami do Niemiec. Być może jednak że naszym kolegom krakowskim, w y g o d n i e j się czyta po niemiecku jak po polsku?!

Przy sposobności zanotować nam wypada, że w wykazie adresów stowarzyszeń drukarskich w Austryi, jaki „Vorwärts" od czasu do czasu zamieszcza, nie znajdujemy adresu stowarzyszeń lwowskich. Nasuwa się więc pytanie z jakiej przyczyny, redakcja Vorwärts-u rozmyślnie adres tych stowarzyszeń usunęła? Jak „Wzajemna Pomoc" tak i „Ognisko" lwowskie, nie różnią się niczem od innych stowarzyszeń drukarskich, a w działalności swej — w każdym kierunku — być może o wiele dalej się posuwają, jak niejedno z tych, których adresa czytamy w „Vorwärts-ie". Postępek redakcji „Vorwärts-u" jest dla nas nie wytłumaczony i przykry, przykry tem bardziej że spowodował Stowarzyszenie Czerniowieckie do śmiesznej i nieusprawiedliwionej uchwały, niewypłacania viaticum lwowskim kolegom, jak nie mniej krakowskich towarzyszy, do ignorowania (?) naszych stowarzyszeń a co za tem idzie i wszystkiego co lwowskie.

WIADOMOŚCI TECHNICZNE.

— C. Schmidt, nad-maszynista w drukarni Strasburgskiej, wynalazł przyrząd, który funkcjonuje jako dopełnienie automatycznego odbieracza, przy prasach pospiesznych. Przyrząd ten polega na tem, iż wychodzące z maszyny arkusze, układa do wysokości 1. lub $1^1/_2$ ryzy, tak równo, iż by się zdawało iż papier po bokach został obcięty. Aparat ten zastosować da się przy każdej pospiesznej maszynie i kosztuje 50 marek.

— Odbijanie do korekty składu, zwłaszcza akcydensowego, który dłuższy czas stać musi i być kilka razy odbijanym, sposobem zwyczajnym, t. j. za pomocą farby, jest bardzo nie praktycznem. Wiemy bowiem bardzo dobrze, że zaschnięta farba, z trudnością daje się później zmyć, przyczem materjał używany do akcydensowych robót zwykle kosztowny i delikatny ulega prędkiemu zniszczeniu. Myć zaś formy po każdem odbiciu jest także nie bardzo praktycznem, bo pozostający natenczas na piśmie, leniach i ornamentach brud, jest niemniej dla tego materjału szkodliwy. Dla tego zaleca się przy odbijaniu robót akcydensowych, nie posługiwać się zupełnie farbą a używać do tego t. zw. *Indigo-papier*. Nabyć można ten papier prawie we wszystkich większych składach papieru a używa się go w ten sposób, iż kładzie się nie zacieniowaną stroną na formę, przykłada czystym papierem przeznaczonym do odbijania a następnie już odbywa się dalszą manipulację jak przy zwykłem odbijaniu. W ten sposób otrzyma się odbitkę składu w niebieskim kolorze — co zupełnie nie przeszkadza — a forma zachowuje się zupełnie czystą aż do oddania jej do druku.

DROBIAZGI.

— Ci z naszych Czytelników, którzyby mieli zamiar rocznik cały „Przewodnika" oprawić, mogą dostać okładkę, piękną, płócienną z wyciskaną ornamentyką i złoconemi literami, po nadesłaniu do administracji naszego pisma 38 kr., na prowincji 43 kr. — Zgłaszać się można najdalej do dwóch tygodni.

— W Londynie poddają obecnie próbie nowy aparat, wynaleziony w Ameryce, którego zadaniem zastąpić automatycznym przyrządem, dotychczasowe nakładanie arkuszy na pospiesznych maszynach. Wynalazca zapewnia iż udało mu się ostatecznie pokonać trudności jakie stały dotychczas na przeszkodzie, wprowadzeniu w użycie tego tak porządanego rzeczywiście aparatu. Na prace około wynalezienia automatycznego nakładacza, wydano już w Stanach zjednoczonych kolosalne sumy, bez jakichkolwiek dodatnich rezultatów. Przed kilkunastu laty wynaleziono wprawdzie coś podobnego, ale w praktyce okazało się to zupełnie nie możliwe, a wszelkie ulepszenia nie odniosły skutku. Dziś zdaje się być wynalazek ten zupełnie odpowiedni faktycznemu zastosowaniu, a szczęśliwy wynalazca, z góry może być pewny ogromnych sukcesów. Nie potrzebujemy dodawać, że jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, wynalazek nowy, znajdzie ogólne zastosowanie, a natenczas tysiące rąk, które dotychczas zajęte były przy nakłaniu na pospiesznych maszynach, zastąpione zostaną automatycznym aparatem. O ile nam się wydaje Augsburska fabryka już dziś do nowych swych maszyn urządza taki aparat, czy jednak jest on praktycznym i czy ma wspólność jaką z tym o którym mówimy, lub też jest zupełnie odrębnym wynalazkiem o tem doniesiemy później.

— Wychodząca we Wiedniu „Deutsche Zeitung", pomieszcza następujący inserat: Rewolucja w drukarstwie! Londyński syndykat „Lynotype", gotowy jest odsprzedać patent na używanie zecerskich maszyn „Lynotype". Patent sprzedany być może dla każdego kraju osobno. Maszyny te używane są przy wszystkich większych dziennikach amerykańskich i nie dawno patent na nie kupiło londyńskie towarzystwo za 820.000 funt. szterlin. (około 9 milionów złr.). Maszyny powyższe funkcjonują już dzisiaj w Londynie, Manchester, Glasgowie i Paryżu tak samo jak i w Ameryce. Przy użyciu tych maszyn oszczędza się 70°/₀ wynagrodzenia za pracę zecerską. (Cóż kiedy ogłoszenia tego nie można brać na serjo.)

— Do korespondencji w Stanach Zjednoczonych używają najwięcej kart korespondencyjnych, przez co o wiele mniejszy jest zbyt papieru listowego i kowert a przemysł fabryczny papierowy, traci z tego powodu rocznie około 15 miljonów dolarów. Trudno osądzić czy suma powyższa jest prawdziwą, faktem jednak jest iż w Holyake Mass., wyrabiają dziennie 4,000.000 kart korespondencyjnych, co przedstawia rocznie ilość 1,360,000.000 sztuk.

— Nie każdy będzie wiedział, jakiego użyć sposobu, by zeszyty nutowe, pisma, lub inne druki, które do przesyłki zwijają się w trąbkę, po rozwinięciu zostały równe, nie zmięte i nie uszkodzone. Zwykle w takich wypadkach, by módz swobodnie odczytać, lub oglądnąć daną rzecz, potrzeba ją po rozwinięciu dopiero kilkakrotnie odwijać w przeciwną stronę. Środek by temu zapobiedz jest zupełnie pojedyńczy. Przy zwijaniu zeszytu lub czego innego, uważać należy, by tytuł nie był zawinięty, jak się to przeważnie praktykuje, do środka, lecz przeciwnie na zewnątrz. W ten sposób zeszyt położony na stół, sam przez się się rozwinie, gdy tymczasem w przeciwnym wypadku, randy zawsze będą zagięte i z trudnością dadzą się wyrównać.

— Stowarzyszenie drukarzy w Szwajcarji, wniosło do Związkowej Rady podanie, w którem domaga się zaprowadzenia 8-godzinnej pracy dziennej, i wydania zakazu, używania kobiet do pracy zecerskiej.

— W Rzymie wychodzi od 1. Października dzeinnik p. t. „I' Buguiardo" (t. zn. „Kłamca"), którego program „Prawda i Kłamstwo"! — Będzie to chyba prawdziwe gniazdo „kaczek dziennikarskich".

OD ADMINISTRACJI.

Tych naszych pp. Prenumeratorów, którzy zalegają z przedpłatą jeszcze nawet za drugi, trzeci i czwarty kwartał, upraszamy o łaskawe wyrównanie zaległości, jak niemniej zawiadomienie nas czy prenumerować będą „Przewodnik" i na rok przyszły, gdyż rozpoczynając świeży kwartał z następnym numerem, który wyjdzie 15. Stycznia, chcielibyśmy dla oszczędzenia kosztów, uregulować nakład. Z powodu znacznych zaległości, nastąpiły tegoroczne opóźnienia w numerach i zmuszeni byliśmy przyjmywać ciągłe upomnienia, które z pewnością nie miałyby miejsca, gdyby prenumerata regularnie wpływała.

KORESPONDENCJA REDAKCJI.

P. *O-ski.* Warszawa. Dziękujemy; korespondencję zamieścimy w następnym numerze; zapowiedziany akcydens nie otrzymaliśmy; równocześnie wysyłamy list. — P. *S-cki,* Warszawa. Dziękujemy za pamięć; z rady nie omieszkamy korzystać. Zawsze ne celu mieliśmy interes ogólny i nadal w tym kierunku pracować będziemy a to co się stało — nie nasza wina. Bliższe objaśnienie co do prenumeraty, nadeszlemy później po porozumieniu się z księgarnią W. C. — Drukarnia Wgo *Pellara,* Rzeszów. Prenumeratę do końca roku i za pierwszy kwartał następującego, otrzymaliśmy.

BIBLIOTHECA JAGELLONICA

Obrót kasowy w naszych Stowarzyszeniach.

„Wzajemna Pomoc”

Tydzień	Przychód zł.	Przychód c.	Rozchód: zap. chorym zł.	zap. chorym c.	wsparcia inwal. zł.	inwal. c.	wsparcia wd. i s. zł.	wd. i s. c.	Różne zł.	Różne c.	Ogółem zł.	Ogółem c.
45	151	12	24	—	100	—	105	—	13	—	242	—
46	78	60	16	—	—	—	—	—	—	—	16	—
47	87	05	16	—	—	—	—	—	—	—	16	—
48	76	20	16	—	—	—	—	—	6	05	22	05
	392	97									296	05

„Ognisko”

Tydzień	Przychód zł.	Przychód c.	Rozchód: zap. bezk. zł.	zap. bezk. c.	Różne zł.	Różne c.	Ogółem zł.	Ogółem c.
45	21	05	—	—	—	—	—	—
46	21	80	—	—	—	—	—	—
47	20	50	—	—	3	—	3	—
48	20	05	—	—	—	—	—	—
	83	40					3	—

„Kasa chorych”

Tydzień	Przychód zł.	Przychód c.	Rozchód: zap. chorym zł.	zap. chorym c.	Różne zł.	Różne c.	Ogółem zł.	Ogółem c.
45	—	—	—	—	—	—	—	—
46	—	—	—	—	—	—	—	—
47	—	—	—	—	—	—	—	—
48	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—					—	—

Odznaczona prawem używania c. k. herbu państwowego.



Premiowana we Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie n. M., Nürnbergu i t. d.

J. H. RUST I SPÓŁKA

GISERNIA I WARSTAT MECHANICZNY

we Wiedniu, Griesgasse 10.

dostarcza najmodniejsze i najgustowniejsze pisma, obwódki, ornamenta, winiety i linie mosiężne. Wielki wybór ruskich pism. — Pospieszne prasy akcydensowe „Excelsior“. — Aparaty do stereotypii, Maszyny do perforowania i cięcia papieru, Tłocznie, jakoteż Inicjały i Monogramy dla tłoczni, Rygały, Kaszty, Szufle, Winkelaki, Przyrządy do klinowania form, jakoteż wszystkie potrzeby dla drukarń.

Wzory gratis i franko.

Całkowite urządzenia drukarń na wielką i małą skalę.

GISERNIA
J. POLLAKA

WE WIEDNIU II. KLANGGASSE NR. I.

poleca się

w wykonywaniu wszelkich w tenże zakres wchodzących robót

a mianowicie

ruskich, serbskich i bułgarskich pism

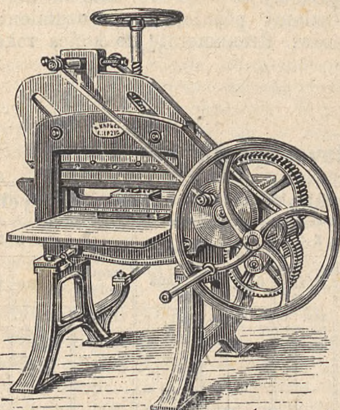
jakoteż **kompletnych urządzeń drukarń** według podanego systemu

po cenach umiarkowanych i w najkrótszym czasie.

Lokal stowarzyszeń naszych, mianowicie: „Wzajemnej pomocy", „Ogniska", „Kasy chorych" i „Zgromadzenia towarzyszy", znajduje się w Rynku l. 9.

KARL KRAUSE, LEIPZIG.

KARL KRAUSE, LEIPZIG



Karol Krause

LIPSK

specjalność od roku 1855

Maszyny introligatorskie, drukarskie, litograficzne i t. p.

W tej specjalności największy i najwięcej produkujący fabrykant całego świata!

Roczna produkcja 2.600 maszyn.

ZASTĘPCA:

Paweł Becker, Wiedeń III. Löwengasse 40.

KARL KRAUSE, LEIPZIG

KARL KRAUSE, LEIPZIG.

FABRYKA FARB DRUKARSKICH I LITOGRAFICZNYCH

Kantor i skład: WIEDEŃ Stadt, Kolowratring l. 9

E. WÜSTE

Pfaffstätten obok Wiednia

AUSTRYA

Kantor i skład: WIEDEŃ Stadt, Kolowratring l. 9.

Farby drukarskie.	złr.	c.
	za 100 K	
a) dla maszyn.		
CIII Farba gazetowa . . .	48	—
CII „ „ . . .	52	—
CI „ „ . . .	60	—
BIII Farba dziełowa . . .	76	—
BII „ „ . . .	84	—
BI „ „ . . .	90	—
AIII Farba do ilustracji . .	120	—
AII „ „ „ . .	170	—
AI „ „ „ . .	250	—
	za 1 Ko	
AO Do przednich druków .	4	—
AOO „ „ .	6	—
AOOO „ „ .	8	—
b) dla pras ręcznych.		
CCII Farba dziełowa . . .	—	90
CCI „ „ . . .	1	—
BBIII Farba akcydensowa .	1	20
BBII „ „ .	1	60
BBI „ „ .	2	40
AAIII „ do ilustracji .	3	—
AAII „ „ lepsza .	4	—
AAI „ „ przed. dr. .	6	—
AAO „ „ druku na kredowo-glans papierze .	8	—
Farby do kopiowania. fioletowe, czerw.-nieb.		
czarna	6	—
czerwona	6	—
niebieska	6	—

Pokosty. Do druk., lit. i miedziotyp.	złr.	c.
	za 1 Ko	
Słaby	—	70
Średni	—	80
Mocny	—	90
Złoty pokost	1	50
Miedziorytniczy pokost . .	—	80
Wiedeńska masa na walce.	za 100 K	
Nr. 3. Bardzo silna	150	—
„ 2. Silna	150	—
„ 1. Krem do przelewów	150	—
Farby litograficzne. dla pras ręcznych i posp.	za 1 Ko	
Farba do grawury II. . . .	1	50
„ „ „ I. . . .	2	—
„ piórowa II. . . .	2	—
„ „ I. . . .	3	—
„ kredowa III. . . .	4	—
„ „ II. . . .	7	—
„ „ I. . . .	10	—
„ do przedruków . . .	6	—
Farba miedziorytnicza II. .	1	20
„ „ I. .	1	50
Farby kolorowe do druku i litografii.		
Lak karminowy . . . Nr. 1	48	—
„ „ . . . „ 2	36	—
„ „ . . . „ 3	24	—
„ geranium . . . „ 0	20	—
„ „ . . . „ 1	16	—
„ „ . . . „ 2	12	—
„ „ . . . „ 3	8	—
„ brylantowy . . . „ 1	4	—

	złr.	c.
	za 1 Ko	
Lak brylantowy . . . Nr. 2	4	—
„ florentyński . . „ 1	4	—
„ „ . . . „ 2	3	—
„ różowy Krapp . „ 1	12	—
„ „ „ . „ 2	10	—
Cynober karminowy prawdz. w dwóch odcieniach . .	4	—
Antikarmin	6	—
Cynober imitacja Nr. 1 zł. 2 Nr. 2 i 3	1	50
Fiolet praw. R.&B Nr. 1 i 2	20	—
„ Anilin „ „ 3 i 4	10	—
„ „ „ „ 5 i 6	6	—
Chromożółta, chem. czysta, w 4 odcien. w paczk.	3	—
w sztukach	2	—
Kadmiumżółta, jas. i ciem.	20	—
Oker w 4 odcieniach . . .	2	—
Jedwabiozielona w 4 odcieniach w paczkach	3	—
w proszku	2	—
Chromoksyd zielony najprz.	8	—
„ oliwkowozielony	8	—
Lak Viridin żółtawy	8	—
„ „ niebieskawy .	8	—
Ultramarin niebieski, jasny i ciemny w paczkach	4	—
w proszku	2	—
Pariserblau, najprzedn. . .	4	—
Miloriblau jasny i ciemny .	4	—
Kobaltblau prawdziwy . .	40	—
Achatbraun	5	—
Sepiabraun	3	—
Terra di Sienna	2	—
Mahagonibraun	2	—
Mineralbraun	2	—
Kremserweiss	1	—

Ceny w austr. walucie od Lwowa franko. Czas 3 miesięcy, lub za gotówką 2% Sto. Beczki bezpłatnie, puszki blaszane po własnych kosztach.

Drukiem Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174.)